Nr. 188. Kraków, Wtorek 18 Sierpnia 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 17 sierpnia.

Krakowska Rada miejska w nowym swym składzie rozpoczęła przedwczoraj urzędowanie. Jest to prawny i formalny początek nowego trzechlecia. Faktycznie Rada miasta rozpocznie działalność swoją z pierwszem posiedzeniem, które nie odbędzie się wcześniej, niż w pierwszych dniach września. Świeżo wybrani członkowie Rady powinni skorzystać z tych chwil, wolnych od posiedzeń, aby zapoznać się ze sprawami miejskiemi i przygotować się do obowiązków obywatelskich, jakie na nich ciężą.

Znajdują oni położenie o wiele korzystniejsze, niż poprzednicy ich przed sześciu, a nawet przed trzema laty. Stan finansów gminy poprawił się znacznie. Deficyt, który przed sześciu jeszcze laty zwiększał się z roku na rok, znikł z preliminarzy budżetowych, a zamknięcia rachunkowe wykazują co roku znaczną nadwyżkę kasową. Brak funduszów, który tak bardzo krępował zarząd gminy, nie będzie już w tej mierze ciężył na Radzie miejskiej, a choć oszczędność i przezorność jest nadal wskazaną, będzie można o wiele śmielej i energiczniej przystąpić do uporządkowania miasta.

Bruki i chodniki, oraz drogi miejskie znajdują się w tak opłakanym stanie, że tylko niezwykłej cierpliwości i wyrozumiałości mieszkańców przypisać należy, że skargi nie przybrały dotychczas zbyt ostrej formy. W ostatnim dopiero roku Rada miasta mogła na uporządkowanie ulic przeznaczyć znaczniejszą sumę i wykonać najpilniejsze roboty. Wiemy, że pracy, jaka na tem polu ją czeka, Rada miasta nie podoła w jednym roku, a nawet w ciągu całego trzechlecia. Jest to niemożebnem zarówno ze względu na czas, jak i ze względu na dochody, które wzrastają powolnie i nigdy, a przynajmniej nie prędko dojdą do takiej wysokości, aby można jednym zamachem zastąpić wszystkie złe i nieodpowiednie bruki i chodniki nowemi, a drogi przyprowadzić do dobrego stanu. Żądać jednak należy, aby co roku przeznaczano na ten cel znaczniejsze fundusze, aby roboty przeprowadzano energicznie i dobrze, aby w każdym roku widocznym był postęp na lepsze.

Dawna Rada przeznaczyła kwotę 400.000 złr. na kanalizacyę i zużyła z niej tylko część w bieżącym roku. Nowa Rada i pod tym względem znajduje się w lepszem położeniu, niż poprzedzające, które na wykonanie tych tak ważnych i coraz pilniejszych prac nie miały odrębnego funduszu i ze szczupłych dochodów nie mogły opędzić wzrastających wydatków. Suma 400.000 złr. nie wystarczy na wykonanie całej kanalizacyi i dlatego potrzeba obmyśleć nowe fundusze, a uzyskawszy je, dokończyć rozpoczęte dzieło. Przypominamy przy tem, że dokładnego planu kanalizacyi i kosztorysów miasto dotychczas nie posiada, a posiadać powinno, jeżeli praca nie ma być dorywczą, ale jednolitą i racyonalną.

Aby dojść do tych planów i kosztorysów, jak niemniej, aby raz zaprowadzić ład w budownictwie miejskiem, należy jak najprędzej wykończyć organizacyę urzędu budownictwa. Sprawa ta przewleka się zbyt długo; tak, że minęły dwa sezony budowlane, w których urząd miejski, nie zorganizowany należycie, tylko z trudnością mógł podołać swojemu zadaniu. Byłoby bardzo złem, gdyby stan ten miał trwać dalej i gdyby przed nadejściem nowego sezonu nie zamianowano nowego dyrektora budownictwa i nie obsadzono wakujących posad. Rada miasta nie powinna szczędzić funduszów na pozyskanie odpowiednich sił. Budownictwo miejskie, funkcyonujące należycie, może miastu oszczędzić niejeden zbyteczny wydatek, a jest ono nadto powołanem do wykonywania policyi budowlanej i od jego czujności zależy bezpieczeństwo nietylko mienia, ale także i życia mieszkańców, jak tego mieliśmy smutne dowody.

Kwestya wodociągowa postąpiła znacznie naprzód. Dziś już można decydować skąd ma miasto sprowadzić wodę. Należy zatem nie zwlekać z decyzyą i po tylu latach prób i poszukiwań rozstrzygnąć ostatecznie to pierwsze i najważniejsze pytanie, a następnie wziąć się do wykonania uchwalonego projektu. Byłoby bez wątpienia najodpowiedniejszem, aby gmina sama wykonała wodociągi i prowadziła je we własnej administracyi. Nie rozchodzi się tu tyle o zyski materyalne, ile o korzyści sanitarne. Gmina mogłaby nawet wobec faktu, że musiałaby zaciągnąć pożyczkę, sprzedawać wodę znacznie taniej, niż przedsiębiorstwo prywatne, a od ceny wody zależy szybkie i jak największe rozpowszechnienie jej użycia. Gdyby jednak wykonanie we własnym zarządzie było niemożebnem, należałoby postarać się, aby utworzyć spółkę w samym kraju i zapobiedz, aby zyski z tego nowego przedsiębiorstwa wychodziły znowu za granicę. Zdaje nam się, że przy silniejszej nieco agitacyi, nietrudno będzie znaleźć w kraju kapitał, potrzebny do wybudowania i prowadzenia wodociągów.

Potrzeba również przeprowadzić reformę statutu miejskiego, która prawie tyle lat błąka się po komisyach, co sprawa wodociągowa. I w tym kierunku nowa Rada szczęśliwszą jest od swoich poprzedniczek. Znajduje projekt opracowany i przedyskutowany w podkomisyi i komisyi. Projekt ten nie jest arcydziełem, ale przedstawia zawsze cenny materyał do dyskusyi i ułatwia zadanie, bo czyni zbytecznem zbieranie materyałów i ich badanie. Przypominamy też stronnictwu konserwatywnemu zapewnienia, składane z takim naciskiem w czasie walki wyborczej, że większość Rady nie jest przeciwną reformie statutu i uchwalając wniosek odraczający nie miała na myśli umorzyć projektu, przedłożonego jej w końcu poprzedniego trzechlecia. Większość Rady nie uległa zmianie, oczekujemy zatem czynu, stwierdzającego szczerość owych zapewnień. Jakich zaś zmian w dotychczasowym statucie stanowczo sobie życzymy, to wyjaśnimy w osobnych artykułach.

Rada miasta, rozpoczynająca nową kadencyę, znajdzie zatem niemal w każdym kierunku przygotowany grunt do działania i ułatwienia, których nie miały poprzednie Rady. Mamy zatem prawo żądać od niej wydatniejszej pracy i rezultatów, jakiemi nie mogły się pochwalić jej poprzedniczki. Surowiej więc oceniać będziemy jej działalność, przekonani, że nadeszła wreszcie chwila, w której mamy prawo domagać się stanowczego postępu w administracyi gminnej. — Spoglądając na nową Radę bez uprzedzeń, życzymy jej na progu nowej kadencyi, aby sprostała zadaniom, jakie na nią czekają i mogła wykazać się jak najdonioślejszemi rezultatami swej pracy. Niech w tej kadencyi miasto nasze rozwija się jak najpomyślniej i niech ten rozwój zawdzięcza swojej reprezentacyi.

Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie.

II.

W krakowskiej wyższej szkole przemysłowej wydziały chemiczny i mechaniczny są zbyt ogólne i dlatego za mało dostosowane do potrzeb naszego kraju. Wiadomo nam n. p., że na wydziale chemicznym dopominano się od dawna oddziału fachowego dla nafciarstwa i gorzelnictwa, — niestety bez skutku. Na wydziale mechanicznym zawsze jeszcze brak warsztatów, — bez których wydział mechaniczny przypomina pływalnię bez wody. Wprost wydaje się nam niezrozumiałem dalej, dlaczego dotychczas na wydziale tym nie masz oddziału dla elektrotechniki i t. d. A w końcu wydaje nam się niezrozumiałem i dziwacznem, że szkoła przemysłowa zawsze jeszcze tak bardzo źle jest umieszczona. Prosimy każdego, aby się przypatrzył bliżej tej sprawie, a przedewszystkiem zachęcamy do tego członków szan. Rady miejskiej i szan. Izby handlowej, jako instytucyj powołanych w pierwszym rzędzie do czuwania nad rozwojem przemysłu w kraju i w mieście naszem. Kto kiedykolwiek zwiedzał gmach państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, musiał odnieść wrażenie, że gmach to najnieodpowiedniejszy pod każdym względem, urągający najelementarniejszym warunkom nauki zawodowej. Takie zdanie słyszeliśmy z wielu stron, takie zdanie mają podobno w tej sprawie wyższe i najwyższe władze i dlatego, z roku na rok, *bleibt Alles beim Alten*, pomimo, że wszyscy jak jeden mąż stajemy zawsze w obronie przemysłu, że wszyscy zwartą falangą głośno wyrażamy przekonanie, że przemysł, to *condicio sine qua non* naszego odrodzenia ekonomicznego. A gdzież jest skuteczniejszy czynnik, współdziałający w tej sprawie, nad zawodową przemysłową naukę? To jest *a*, *b*, *c* katechizmu ekonomicznego tak, że dyskusyi tu nie ma, i dlatego, o dziwo, krakowska szkoła przemysłowa ma możliwie najgorsze i wprost wszelkim zasadom urządzenia szkół przemysłowych urągające pomieszczenie.

Ale nie dość na tem; szkoła z roku na rok rozrasta się, rozszerza, i potrzebuje coraz więcej miejsca. Przyszła chwila w końcu, w której brakło w budynku jej sal do tego celu.

Zdawało się, że to będzie doskonała sposobność do ruszenia z posad całej, zardzewiałej sprawy — tymczasem stało się inaczej.

Wynajęto w rynku, w kamienicy p. Fuchsa, drugie i trzecie piętro i oto zaradzono potrzebie. Ale, czy tu koniec? Dajmy na to, że szkoła przerośnie znowu potrzeby i będzie wymagała nowych, chociażby najnieodpowiedniejszych ubikacyj. Wtedy stanie się znowu coś podobnego: nastąpi przeprowadzka do nowych 20, zamiast dawniejszych, powiedzmy, 12 pokoi zwyczajnego domu mieszkalnego, i t. d. Cóż na to powiedzieć? Publiczności może się wydać, że szkoła nie jest potrzebną, skoro ją tak się traktuje, ale cóż na to Rada miasta? cóż Izba handlowa? cóż Sejm? cóż Koło polskie? cóż w końcu rząd centralny, o którego przyjaznem usposobieniu nikt nie może — jak powiadają — dziś wątpić? Rada miasta na posiedzeniu dnia 12-go kwietnia 1894 roku ofiarowała rządowi pod budowę szkoły bezpłatnie grunt o powierzchni 4.000 sążni kwadratowych, pod warunkiem atoli, że rząd budowę rzeczonej szkoły najdalej na wiosnę **1896** roku rozpocznie. — Dziś mamy jesień 1896 roku, a tu nietylko o budowie nic nie słychać, ale nawet o przyjęciu ofiary miasta. Czy też Rada miasta, tak dbała o rozwój szkół i przemysłu, nie raczyłaby się o to ponownie upomnieć?

A Izba handlowa? Jakże pięknie byłoby jej do twarzy, gdyby zstąpiła, bodaj na chwilę, z wyżyn wielkiego handlu i zaopiekowała się, ot, tak, w przelocie, piekącą sprawą przemysłu krajowego. A Sejm, który ma swoją osobną komisyę przemysłową, obradującą stale we Lwowie? — czyżby musiał pozostać dla tej sprawy tak bardzo obojętnym? — a Koło polskie w Wiedniu, nie raczyłoby zażądać od sprzyjającego nam rządu bodaj wyraźnej obietnicy zaangażowania się rządu do budowy szkoły? Słowem — sądzimy, że najwyższy czas kwestyę pomieszczenia państwowej szkoły przemysłowej nareszcie rozwiązać — aby się nie śmiano z nas, że, po prostu, nie rozumiemy się na potrzebach przemysłu, skoro przypatrujemy się z błogim spokojem i kiwaniem głów: jak się robi tak, aby się nic nie zrobiło. Mimowolnie przypomina się nam Warszawa. Tam społeczeństwo samo zorganizowało zeszłego roku mechaniczną szkołę — a dziś znowu, z prywatnej inicyatywy, powstaje dla tej szkoły, kosztem 180.000 rubli — wspaniały budynek. A u nas? — mało inicyatywy prywatnej — mało publicznej, tylko czasami, na tle zupełnej, przygnębiającej apatyi, *vox, vox, praeterea nihil.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Rapperswyl, 13 sierpnia.

Doroczne zgromadzenie Rady zarządzającej Muzeum polskiem odbyło się w dniach 10 i 11 sierpnia. Przybyło na nie 7 członków zarządu i 4 członków korespondentów, a oprócz tego z rozmaitych stron kraju garstka rodaków, którzy, bawiąc w Szwajcaryi, zwiedzają coraz to liczniej rapperswylskie muzeum i z zajęciem przypatrują się pamiątkom narodowym. Dzięki niezmordowanej pracy zacnego prezesa Józefa Gałęzowskiego, zastępcy jego Henryka Bukowskiego i kustosza Różyckiego, zmieniło się tu wszystko w ciągu lat ostatnich na lepsze. Zamek, odrestaurowany zupełnie, zbiory uporządkowane, wejście na górę zamkową od miasteczka i jeziora wygodne i wspaniałe, widok zresztą przecudny na jezioro i śniegiem pokryte szczyty alpejskie, budzą w każdym, co po raz pierwszy to urocze ustronie zwiedza, nadzwyczaj miłe i niezatarte nigdy wspomnienie, a cóż dopiero mówić o Polakach, którzy tu na każdym kroku spotykają pomniki dawnej sławy narodowej i żywe świadectwa porozbiorowych klęsk i cierpień. To też zainteresowanie się publiczności polskiej instytucyą rapperswylską rośnie z każdym rokiem niemal, a najlepszym tego dowodem są znaczne zapisy, które w ostatnich latach szczególniej pomnożyły tak bardzo fundusze muzealne. Nie dają one jednak, tak, jakby tego się spodziewać można, na razie dochodów, bo każdy z tych zapisów obciążony jest legatami dożywotniemi do tego stopnia, że zarząd muzealny jest właściwie w chwili obecnej i na cały szereg lat jeszcze, tylko administratorem obcych kapitałów. Wynika stąd trudność niemała, bo każdy taki fundusz musi mieć osobną rubrykę i odrębne zupełnie conto. Mnożą się skutkiem tego roboty kancelaryjne, coroczny budżet muzealny obejmuje ogromną ilość sprawozdań, ilustrowanych kolumnami liczb i wykazami walorów.

Całą tę pracę mozolną podejmuje jeden człowiek, nie pobierający za to żadnego wynagrodzenia, spisujący i sprawozdania i niezliczone korespondencye własną swoją ręką, prowadzący administracyę, reprezentujący instytucyę na zewnątrz. Człowiekiem tym, pełnym poświęcenia, jest zacny prezes, pułkownik Józef Gałęzowski, któremu też, bardzo słusznie, na wniosek prof. Laskowskiego rada zarządzająca gorące złożyła podziękowanie. Z tego samego powodu uczynił poseł August Sokołowski wniosek udzielenia prezesowi kredytu do wysokości 500 franków na opłacenie pomocnika, który w przyszłości ma załatwiać czynności kancelaryjne.

Pierwsze posiedzenie Rady wypełniły, jak zwykle, wstępne formalności i uchwały co do mianowania członków korespondentów, których wybiera się w myśl statutu z osób interesujących się Muzeum i popierających sprawy muzealne. Po dłuższej dyskusyi mianowano członkami korespondentami: ks. Wacława Nowakowskiego, ze zgromadzenia OO. Kapucynów w Krakowie, ks. Tadeusza Chromeckiego, rektora OO. Pijarów, posła Jana Rottera, dr. Lesława Borońskiego, Jana Skirlińskiego, prezesa Tow. im. Kościuszki, dr. Zygmunta Kostkiewicza, jakoteż posłów sejmowych Jakóba Bojkę i Franciszka Wójcika, którzy właśnie do Rapperswylu przybyli. Wezwani natychmiast przez przewodniczącego, brali też oni obaj udział w dalszych posiedzeniach Rady, z głosem doradczym. Drugim przedmiotem dyskusyi było sprawozdanie budżetowe i rozdanie stypendyów z funduszu śp. hr. Krystyna Ostrowskiego. Wybrano w tym celu dwie komisye, jednę kontrolującą, drugą stypendyjną. Do pierwszej weszli: poseł August Sokołowski, E. Korytko i Wójcik, do drugiej: prof. Laskowski, H. Bukowski, Karol Lewakowski i Bojko. Komisya kontrolująca zbadała rachunki szczegółowo i uchwaliła absolutoryum dla zarządu, podnosząc niestrudzoną pracę prezesa, komisya stypendyjna musiała z pomiędzy 53 kandytatów wybrać tych, co na uwzględnienie przedewszystkiem zasługiwali. Trudność była tu wielka dla braku funduszów, procenta od kapitału fundacyjnego przyniosły wprawdzie 13.400 franków, ale z tego 11.000 przypadło na dawnych stypendystów i na rok przyszły zostało tylko 2400 fr., liczba nowych musiała być zatem bardzo ograniczona i gdyby nie ofiarność członków Rady, którzy na stypendya złożyli 2000 franków w ostatniej chwili, możnaby było zaledwie 5 kandydatów uzględnić. Dzięki jednak tej niespodziewanej pomocy, ułatwiono 9 młodym ludziom, pomiędzy tymi dwom kobietom, dalszą pracę naukową na uniwersytetach zagranicznych i krajowych. Za to budżet na rok 1897 wykazał znaczny niedobór, głównie wskutek budowy mauzoleum na pomieszczenie serca Tad. Kościuszki. Obrócono na ten cel basztę zamkową, położoną naprzeciw wejścia głównego do Muzeum, a jakkolwiek budowa będzie skromna, to pochłonie jednak około 11.000 franków. Składki, zebrane w kraju, wynoszą dotąd zaledwie 3000 fr., tak, że zarząd z własnych funduszów będzie musiał wydać co najmniej 8000 franków. Mimo to roboty pod kierunkiem miejscowego architekty p. Millera postępują raźnie i w roku przyszłym nastąpi uroczyste otwarcie grobowca, podczas zebrania Rady muzealnej.

Bardzo ożywioną dyskusyę wywołały sprawy administracyjne. Wiadomo, że w roku przeszłym spotykały Zarząd rozmaite zarzuty co do rozmieszczenia zbiorów, i że dr. D. ogłosił list otwarty, wytykający zarządowi rozmaite, według jego mniemania, nieprawidłowości i uchybienia. Zarzuty te polegały wprawdzie w znacznej części na nieporozumieniu, mimo to jednak uznał Zarząd za stosowne, kierunek prac muzealnych złożyć zupełnie w ręce wiceprezesa rady p. H. Bukowskiego, wykonanie zaś poleceń jego powierzyć kustoszowi. Rzeczą wiceprezesa więc będzie postarać się o stosowne umieszczenie i ugrupowanie przedmiotów, o ostateczne uporzą-

ZŁOTE SERCE.

Napisał **Flagy.**

(Przekład z francuskiego).

27 (Ciąg dalszy.)

Przybyli na ulicę Uniwersytecką. Półkole zatoczone przez powóz i donośnym głosem powiedziane słowa woźnicy: *„Porte... plait!“* przerwały rozmowę.

Generał de Haultmont, wysadziwszy swą siostrzenicę z powozu, wszedł z nią do przedsionka.

— Chcę panią zwrócić pod „skrzydło macierzyńskie“. Siostra złożyła mi depozyt — oddaję go.... Ona panią bardzo kocha!... O, już to moja kuzynka umiała stać się zupełnie „naszą“.

Nadstawiła mu czoło, które generał pocałował bardzo gorąco.

— Do mnie pani chyba nie zachowa urazy przez sześć lat za ten pocałunek?

— Nie, ponieważ pozwoliłam go sobie dać.

— Dobranoc i dziękuję bardzo, że moja siostrzenica ma trochę serdeczności dla „starego wojaka“.

Przed zaśnięciem, Geraldina zrobiła to, co nazywała „obrachunkiem“ ze sobą samą, gdyż oddawna miała przyzwyczajenie zestawiać każdego wieczora wszystko, czego doznała w ciągu dnia, sumując przykrości i przyjemności i robiąc w swym praktycznym umyśle dokładny ich bilans.

Pierwszy raz w życiu była na większym reunionie, i chociaż od niespełna dziesięciu lat była margrabiną i milionerką, nie była jeszcze nigdy na balu. Ale epoka zamknięcia już minęła; teraz szerokie życie otwierało się przed nią. Czy będzie przyjmowała pełne szacunku hołdy wszystkich i nie uzupełni nigdy wrażeń, doznanych w owym czasie, kiedy Paweł Duparc ukazał jej w oddaleniu ideał „szczęścia we dwoje?“

Szczęście w „małym domku o zielonych okiennicach“, ukrytym w gąszczu zieleni i kwiatów. Zabawne byłoby to szczęście! Geraldina wcale go nie żałowała.

Nie mogła wyobrazić siebie „w mieszkaniu obok pola manewrów lunewilskich, ze służbą, składającą się z ordonansa porucznika i bony do wszystkiego“. Jakiejż to egzystencyi uniknęła! Mistrz Lopin wyświadczył jej prawdziwą przysługę, pozbawiając ją posagu!

Przy bladem świetle lampy, łagodnie oświecającej pokój, z przyjemnością spoglądała dokoła siebie, lubując się wszystkiem, co ją otaczało: w pięknym pałacu z czasów Ludwika XV apartamenta, imponujących rozmiarów, zachowały autentyczny styl ośmnastego stulecia; po sufitach fruwały amorki; nad drzwiami pasterki pilnowały swych owiec, podczas gdy u ich nóg pasterze grali na flecie; obicia i dywany Aubussoń'skie, meble Boule'a i z różowego drzewa, złocone łóżko, gęste firanki brokatowe — wszystko pochodziło z owej epoki, przechowane z wielką starannością.

W ciepłej i wonnej atmosferze, rozkosznie pieściło ją uczucie miłego dobrobytu, które wydało jej się teraz nowem, pod wpływem wspomnienia o lichej egzystencyi, jaka miała być jej udziałem.

Stanął jej także przed oczyma jej mały pokoik w „Ustroniu“ z meblami, naśladującemi stare drzewo dębowe i pokrytemi tanim rypsem, i dni jej pierwszej młodości przesunęły się w jej wspomnieniach, nie przemawiając wcale do serca.

Kochała ojca i matkę, ale czuła się w ich domu, jakby nie na swojem miejscu; pomimo względów i grzeczności, jakiemi ich otaczała, miała, pod ich skromnym dachem, minę wielkiej damy, zaszczycającej swą wizytą niższych od siebie. Było to bezwiedne i mimowolne z jej strony, ale jej sposób poruszania się w tych skromnych ramach zdradzał zdziwienie, że się tam znajduje.

Odrazu weszła w swą rolę, a jednak pomimo wygórowanej ambicyi i swego kultu wielkości, w niczem nie była podobną do „parweniuszki“. Była to „prawdziwa Jumiéges“, jak mawiał pułkownik, i nic a nic nie zdradzało w niej wnuczki fabrykanta wyrobów bawełnianych.

Tajemniczy spokój nocy po tych ponętnych melodyach walca, po upajającem ożywieniu świetnego zgromadzenia, nie poruszył w jej naturze, podobnej do wspaniałego posągu, żadnej struny serdecznej. Osamotnienie rozległego jej pokoju wcale jej nie zasmucało, i myślała jedynie o tem, żeby zająć pozycyę między głośnemi światowemi damami, w sekretnej nadziei, że zakasuje je wszystkie.

Chciałaby mieć każdego wieczora swój orszak wielbicieli, i żeby nazajutrz wspominano o niej w salonowych pogadankach, w opowieściach, płaskiemi frazesami głoszonych przez kronikarzy w spodnicach, których rzemiosłem upajać kadzidłami „zawsze piękną“ panią de X..., lub „wonną, jak wiosna“, małą panią de Y..., lub wreszcie „zaledwie rozkwitającą różę“ panią de Z...; postanowiła sobie jednakże, że nie pozwoli otaczać się zbyt wyraźnie akcentowanemi względami i stać będzie zawsze na wyżynie, na której żadne oszczercze przypuszczenie ani powątpiewanie nie mogłoby jej dosięgnąć....

Na drugi dzień, w chwili, kiedy generał Haultmont, po śniadaniu, wstawał od stołu, zaanonsowano mu pana de Surville.

— Mój wuju — zagadnął do niego Adalbert, — przychodzę prosić cię o radę i poparcie.

— Zapewne szukasz drogi do serca Geraldiny? Powiem ci więc otwarcie, że moje poparcie nicby nie znaczyło, a co do rady, jedyna, jaką mógłbym ci dać, nie bardzoby ci się podobała.

— Nie szkodzi, chciałbym ją usłyszeć.

— A więc dobrze, kochany przyjacielu, nie myśl więcej o niej.

— Nie myśleć o niej... ale ja ją ubóstwiam!

— To nieszczęście dla ciebie!

— Wiem o tem dobrze.

— Geraldina nie dojrzała jeszcze do powtórnego małżeństwa; musi się pierwej wyszumieć... O, nie przerażaj się; jej cnotę cenię bardzo wysoko, ale musi się ona wyszumieć ze swej dumy, miłości własnej i próżności... Nie dziwię się jej, że chce używać przywilejów pięknej, młodej wdowy, bogatej i zajmującej, zrządzeniem losu, bardzo wysokie stanowisko...

— W końcu jednak pójdzie za mąż.

— Tak myślę, ale nie mógłbym na to przysięgać.

— Czy myśli wuj, że ciocia byłaby z tego niezadowolona?

— O, bynajmniej; siostra zgadza się na to.

— Niestety, ja mam małe widoki...

— Powiem ci otwarcie, że teraz przynajmniej, nie masz żadnych.

— Czy mówiła z wujem o mnie?

— Mówiła.

— Kiedy?

— Wczoraj wieczór... Krępujesz ją tylko, zresztą, jesteś jej zupełnie obojętnym.

— To najgorsze.

— Dlatego też mówię ci o tem otwarcie.

— Dziękuję ci, wuju; istotnie wolę już „wiedzieć“.

— Gdybym był na twojem miejscu, wiedziałbym dobrze, co zrobić.

— Cóżby wuj zrobił?

— Wyjechałbym; jeżeli nieobecność wybije ci z głowy ten zamiar, rozwiązanie będzie znalezione; w przeciwnym razie, jeśli po twoim powrocie dowiesz się, że przez ten czas nie „wyróżniła“ nikogo, będziesz miał łatwiejsze zadanie...

— Zapomni w końcu o swej urazie...

— O, nie zapomniała o niej wcale... Pozwoliłem sobie wspomnieć o tem w rozmowie.

— Dziękuję ci za to, kochany wuju...

— Nie dziękuj mi... na nic się to nie przydało. Nie ulegnie żadnym wpływom; wyobraża sobie, żeś ją śmiertelnie obraził...

(C. d. n.)

dkowanie i skatalogowanie biblioteki, zbioru medalów i monet i o wyłączenie tego, co dla instytucyi polskiej znaczenia nie ma, a co ze względu na szczupłość miejsca staje się coraz większym ciężarem. Nie można wątpić ani na chwilę, że taki znawca starożytności jak p. Bukowski, który dał tyle dowodów ofiarności i poświęcenia dla spraw muzealnych, łącznie z zacnym kustoszem p. Różyckim zaprowadzą ład i porządek systematyczny i ułatwią publiczności, jeszcze więcej niż dotąd, korzystanie z bogatych zbiorów muzealnych. Po ukończeniu tych czynności wysłuchała Rada sprawozdania o stanie Skarbu narodowego. Fundusz ten, będący w depozycie muzealnym, wynosi obecnie 133.702 fr. i zawdzięcza wzrost swój głównie ofiarności rodaków, przebywających w Ameryce. Z tego powodu uchwalono złożyć podziękowanie serdeczne p. Jabłońskiemu i towarzystwom polskim w Ameryce.

Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie kontrolora muzealnego, pułkownika Miłkowskiego. Przedstawiło ono członkom Rady w sposób treściwy i wyczerpujący obraz prac dokonanych w Muzeum w r. 1895 i wskazówki cenne co do dalszego uporządkowania biblioteki. Do sprawozdania dołączono obszerny memoryał jednego z najcelniejszych malarzy naszych o urządzeniu sali obrazów i rzeźb.

Na tem zakończyły się obrady, a wieczorem w pięknej sali hotelu *„du lac“* zgromadziła się cała kolonia polska na skromną, pożegnalną wieczerzę. Szereg toastów rozpoczął pułk. Miłkowski przemową, zwróconą do posłów włościańskich, podnosząc zasługi Tow. demokratycznego około usamowolnienia włościan. Usamowolnienie to było dziełem szlachty i inteligencyi polskiej, która krwią i męczeństwem najlepszych synów swoich zmazała winy przeszłości i zdobyła wolność dla klasy najliczniejszej, a do niedawna jeszcze wydziedziczonej. Czcigodnemu weteranowi odpowiedział poseł Bojko oświadczając, że włościanie polscy nie czują wcale nienawiści do szlachty, ani nie pragną walki klasowej. Traktowani z lekceważeniem dotąd jeszcze, czują oni jednak pewną gorycz, która objawia się od czasu do czasu w przemówieniach publicznych. Mimo to wiedzą włościanie dobrze, komu zawdzięczają wolność, znają dzieje martyrologii polskiej i z czcią uchylają czoła przed męczennikami sprawy narodowej. Widok pamiątek nagromadzonych w Muzeum budzi w nich wspomnienia chwały narodowej i nadzieje lepszej przyszłości. Prof. Laskowski, podnosząc zasługi Zarządu pił na cześć prezesa pułk. Gałęzowskiego, prof. J. Roszkowski z Fryburga, zapewniał imieniem młodszej generacyi, że pójdzie torem wskazanym przez weteranów pracy narodowej, p. Lewakowski wzniósł toast na pomyślność ludu polskiego, p. A. Sokołowski wyraził radość swoją z budzącego się wśród ludu poczucia narodowego. Od r. 1861 zasiadają posłowie włościańscy w sejmie i parlamencie, ale dopiero teraz przyznają się jawnie i otwarcie do tego, że są Polakami. Wobec osamotnienia, w jakiem się obecnie naród polski znajduje, jest to objaw bardzo pocieszający. Skupienie wszystkich sił pod sztandarem narodowym jest niezbędne, bo wtedy tylko czeka nas zwycięstwo. Mowca wznosi toast na powodzenie pracy narodowej. Przemawiali jeszcze p. Wójcik i reprezentanci młodzieży, poczem p. E. Korytko zakończył przemówienia tradycyjnem „kochajmy się“.

Podróż cara Mikołaja.

Jeżeli można było jeszcze powątpiewać o tem, czy car Mikołaj pojedzie do Paryża, obecnie wszelka wątpliwość ustaje. Na ostatniej radzie ministrów, jaka odbyła się w pałacu Elizejskim, minister spraw zagranicznych Hanotaux zakomunikował swym kolegom, że z ambasady rosyjskiej otrzymał urzędowe zawiadomienie, iż car przyjął zaproszenie prezydenta republiki i przyjedzie do Paryża w początku października. Car i carowa w powrocie z Anglii wylądują w Cherbourgu. Ponieważ wizyta będzie miała charakter urzędowy, przeto rząd francuski zastrzega sobie poczynić wszelkie zarządzenia celem przygotowania uroczystości i zabaw na przyjęcie carskiej pary.

O ile dotychczas wiadomo, prezydent Faure powita parę carską w Cherbourgu, gdzie ma być dla prezydenta w pogotowiu krążownik „Dupuy de Dome“, na którym prezydent odpłynie 5 października na spotkanie eskadry rosyjskiej, która towarzyszyć będzie carowi, powracającemu z Anglii. W Cherbourgu oddawać będzie gościom honory pierwsza dywizya eskadry, stojącej pod dowództwem wiceadmirała Gervais. Prezydent Faure, powitawszy cara, towarzyszyć mu będzie w drodze do Paryża. Car i carowa zamieszkają w pałacu ambasady i zabawią w Paryżu prawdopodobnie od 6 do 8 października, poczem pojadą do Darmsztadtu.

Duński dziennik *National Tidende* podaje następujący program całej zagranicznej podróży carskiej: Dnia 25 sierpnia pojedzie car Mikołaj z żoną do Wiednia, z Wiednia do Wrocławia na manewry armii niemieckiej; z Wrocławia przez Kiel do Kopenhagi, gdzie spodziewają się przybycia cara pomiędzy 6 a 10 września. Po dłuższym pobycie na zamku Fredensborg car i carowa pojadą do Balmoral z wizytą do królowej Wiktoryi. Z Anglii car uda się do Francyi, ale duński dziennik utrzymuje, iż nie jest jeszcze postanowionem, czy carowa pojedzie także z carem do Paryża, czy też zatrzyma się w Balmoralu. Wątpliwość ta ustaje jednakże wobec przytoczonych wyżej wiadomości paryskich. Około połowy października wreszcie car i carowa pojadą do Darmsztadtu, gdzie mają dłuższy czas zabawić. W każdym razie przed 1 listopada będą już z powrotem w Rosyi. Książę Łobanow towarzyszyć będzie carowi w podróży do Wiednia i do Wrocławia, jakoteż do Anglii i do Francyi. W Kopenhadze zaś i w Darmsztadzie ks. Łobanow nie będzie.

Według najświeższych wersyj w ciągu swej podróży car ma także odwiedzić Berlin, nietylko Wrocław.

Rekonstrukcya gabinetu Stoiłowa.

Przesilenie gabinetu w Bułgaryi zakończy się rekonstrukcyą a nie ustąpieniem gabinetu Stoiłowa, jak ze względu na logiczne następstwo faktów należało się spodziewać. Ks. Ferdynand porozumiał się z prezydentem gabinetu, który też pozostaje na razie przynajmniej na swojem stanowisku, a przyjąwszy dymisyę ministra wojny Petrowa i ministra handlu Naczowicza wyjechał do zamku w Rilo. Dotąd nie zamianował książę następców obu ministrów, a ma to uczynić dopiero po swoim powrocie z Rilo.

Teka ministra handlu mniej obudza zajęcia; natomiast bardzo ważną jest rzeczą, kto będzie następcą Petrowa? Jeden z korespondentów z Sofii twierdzi, że ekspiacya księcia tak daleko będzie sięgać, iż spuściznę po Petrowie obejmie... Benderew, ów osławiony emigrant, który wzniecił w armii bułgarskiej rokosz i pozbawił tronu Aleksandra Battenberga. Wiadomości tej jednak trudno dać wiarę; ks. Ferdynand posunąłby się bowiem przez to w kierunku russofilskim tak daleko, że utrzymanie stanowiska neutralnego wobec innych mocarstw stałoby się rzeczą wręcz niemożliwą.

Dymisya Petrowa nie mogła też korzystnie oddziałać na armię bułgarską. Rzecz bowiem naturalna, iż oficerzy bułgarscy niechętnie spoglądać muszą, gdy sprawia się im w awansie niespodzianki przez nagłe wysuwanie benjaminków na najwyższe posady. Opinia korpusu oficerów jest więc w tym wypadku stanowczo po stronie Petrowa. Czy prawdą jest, co zrazu doniesiono, że powodem dymisyi Petrowa była kwestya przywrócenia emigrantów bułgarskich do armii, lub też, jak inna chce wersya, lekceważące traktowanie Petrowa i jego małżonki przez księżnę bułgarską, — decydować trudno, ale to jest rzeczą pewną, że obecnie Stoiłow i ks. Ferdynand wręczą tekę wojny bardziej zdeklarowanemu russofilowi, niż był nim Petrow. Nadto nie ulega wątpliwości, że ustąpienie obu ministrów, Petrowa i Naczowicza, uważać należy za spełnienie życzeń Rosyi i za zwrot w kierunku russofilskim.

Jak zgrabnie umiał przy tem wziąć się do dzieła rząd rosyjski, świadczą o tem głosy prasy petersburskiej, z którą polemizował swojego czasu półurzędowy *Mir*. Świadczy o tem w dalszym ciągu następująca korespondencya z Petersburga, zamieszczona w sofijskim dzienniku *Narodni Prava*:

„Musimy przyznać z wielką boleścią — pisze ten korespondent, — że powszechna opinia publiczna w Rosyi zwróciła się przeciw księciu bułgarskiemu; okazuje się to z artykułów wstępnych wszystkich dzienników w ostatnim czasie. Jeżeli więc cała opinia publiczna jest przeciw uznanemu uzurpatorowi — to któż w Rosyi nie jest przeciw niemu? O ks. bułgarskim nie wyraził dotąd swego zdania tylko rząd rosyjski, względnie jego organ, *Prawit. Wiestnik*. — Koła rządowe nie są więc za księciem — a nie wyraziły tylko jeszcze swej opinii o nim. Kto zna położenie prawne prasy rosyjskiej, ten wie, że w Rosyi nie jest dozwolonem pisać polemiki przeciw miłym dla rządu obcym panującym. Jeżeli cenzura toleruje osobiste napaści na księcia, dowodzi to, że dozwolonem jest opinii publicznej w Rosyi żywić niechęć ku niemu. Dlaczego dzieje się to wszystko?

„Ks. Ferdynand i dyplomaci bułgarscy dali od 2-go (14) lipca r. z. wiele przyrzeczeń ks. Łobanowowi, zwłaszcza w kwestyi emigrantów, a rząd rosyjski życzy sobie teraz, aby słowa zamienili w czyny. Co stanie się wtenczas, gdy uda się dyplomatom sofijskim uchylić się od zobowiązań?

„Według informacyj autora niniejszego pisma, Rosya w tym wypadku nie zachowa się wprawdzie brutalnie wobec Bułgaryi, lecz starać się będzie o to, aby ks. Ferdynand mianował ministrem wojny zaufania godną osobistość, mianowicie generała rosyjskiego Kesakowa, Bułgara i właściciela hotelu *de Bulgarie* w Sofii.

Kim jest ów kandydat do teki ministra wojny? Jest to ten sam Kesakow, który 9 (21) sierpnia 1886 roku był tak bezczelnym, że plunął na ks. Aleksandra Battenberga, gdy uprowadzano go w nocy z pałacu! Ten człowiek ma dzisiaj, zdaniem owego korespondenta, być następcą Petrowa!“

A teraz zestawmy dwa fakta: te niechętne dla księcia Ferdynanda głosy prasy rosyjskiej z ustąpieniem Petrowa, a pozostaniem Stoiłowa na stanowisku prezydenta gabinetu. Czyż podobna przypuścić, aby prasa petersburska sprawiała ks. Ferdynandowi niespodzianki? Rzecz najwidoczniej była z góry ukartowana; ks. Ferdynand chce działać rzekomo pod presyą opinii publicznej w Rosyi, — a wyrazem tej opinii jest przecież prasa petersburska. Teraz śmielej będzie mógł posunąć się w kierunku russofilskim, niby ulegając naciskowi rządu i prasy rosyjskiej, gdy w gruncie rzeczy cały manewr z góry był ułożony. Benderew i Gruew mają teraz otwarte bramy do Bułgaryi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 sierpnia.

Przegląd Polityczny, wydawany przez ks. Michejdę w Nawsiu pisze:

„Ruch wyborczy zaczyna się ożywiać. — Dnia 10 t. m. odbyło się w Cieszynie zebranie mężów zaufania stronnictw narodowych — polskiego i czeskiego, które uchwaliło postępować przy wyborach na całej linii solidarnie i ułożyło wspólną odezwę wyborczą. Panowie Niemcy z znaną bezczelnością ogłosili swą listę, stawiając i tym razem kandydatów nawet w okręgach wiejskich — dla czysto polskiej ludności. W okręgu wyborczym Cieszyn-Frysztat-Jabłonków, kandydują pp. Michnika, właśc. dóbr w Żywocicach i Jan Szygut, nauczyciel w Puńcowie, w bielskim okręgu p. Pelar, rolnik z Drogomyśla, w frydeckim znany Pitrik z Brusowic. Kandydaci ci niemieckiego stronnictwa już przez to zasługują na porządną nauczkę ze strony naszego ludu, ponieważ się dają nadużywać przez Niemców i przez nich za kandydatów stawiać, jakoby nasz lud był niemowlęciem, które Niemcy muszą na pasku wodzić. W miastach występują jako kandydaci dotychczasowi posłowie: dr. Bukowski, dr. Haase i notaryusz Komarek (dla grupy Frydek-Frysztat-Bogumin), tylko z grupy Skoczów-Jabłonków-Strumień, wstąpił w miejsce p. Michla, p. J. Zwilling, poczmistrz i burmistrz miasta Jabłonkowa“.

Niemieckie stronnictwo klerykalne w Styryi ogłosiło manifest wyborczy. Na pierwszy plan wysunięto szkołę wyznaniową. W kwestyi narodowościowej natomiast manifest odzywa się sympatycznie. „Pod względem narodowościowym będziemy się zawsze trzymać wskazówek Chrystusa: „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego“ i „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe“. W wykonaniu tej nauki ani nie ustąpimy z naszych praw, ani nie będziemy naruszać praw innej narodowości. Będziemy się starać usunąć niesprawiedliwości, jakie zawiera krajowa ustawa wyborcza“. Nie jest to wprawdzie wyraźne uznanie praw, których domagają się Słoweńcy, ale wobec innych stronnictw niemieckich manifest ten jest znacznym postępem.

Dymisya pruskiego ministra wojny.

Ustąpienie pruskiego ministra wojny, Bronsarta-Schellendorfa, jest więc faktem dokonanym. Urzędowy *Reichsanzeiger* ogłasza w niedzielnym numerze odręczne pismo cesarza Wilhelma, orzekające, że przyjmuje on dymisyę ministra Bronsarta, wniesioną przez tegoż, z powodu nadwerężonego stanu zdrowia, jeszcze 15 lipca b. r. Bronsart otrzymał przy tej sposobności nominacyę na generalnego adjutanta cesarza, z ustawą określoną pensyą, — i przeniesiony został w stanie rozporządzalności. Równocześnie następcą Bronsarta mianowany został generał-porucznik Gossler.

Powodem dawno już przewidzianej dymisyi Bronsarta miały być nieporozumienia tegoż z szefem gabinetu wojskowego, który bardzo często otrzymywał polecenia i instrukcye wprost od cesarza i spełniał je, nie zawiadamiając o tem ministra. Wogóle skutkiem częstych zmian ministrów wojny — Gossler jest piątym za panowania obecnego cesarza, — nabrało stanowisko szefa kancelaryi wojskowej wyjątkowo wielkiego znaczenia w administracyi wojskowej, dzięki czemu przychodzi do częstego starcia między tym szefem, a odpowiedzialnym ministrem.

Bronsart-Schellendorf ustępuje właściwie nietylko ze stanowiska ministra, lecz i z armii czynnej, z czego wnosićby należało, że pomiędzy nim a cesarzem wyłonić się musiały znaczne różnice zdań. Bronsart-Schellendorf był jednym z najwybitniejszych generałów pruskich. Urodzony w roku 1833 w Gdańsku, brał wybitny udział w wojnie z Austryą w roku 1866, a podczas wojny francuskiej w roku 1870 był szefem sztabu 9 korpusu armii pruskiej.

Generał-porucznik Gossler jest od roku komendantem 25 dywizyi. Jest on właściwym autorem pomysłu czwartych batalionów, które nawet od niego nazwano „batalionami Gosslerowskiemi“; on także był zdeklarowanym propagatorem dwuletniej służby wojskowej. Nowy minister wojny jest młodszym bratem znanego ministra wyznań i oświaty, Gosslera.

Mowa tronowa królowej angielskiej.

W sobotę zamknięto sesyę parlamentu angielskiego mową tronową, która jednak w najżywotniejszej dzisiaj kwestyi kreteńskiej nie daje żadnych stanowczych wskazówek.

„Stosunki z innemi mocarstwami — powiedziano w mowie tronowej — są stale przyjazne. Nieprzyjazne ruchy sił wojskowych derwiszów wzdłuż doliny Nilu w Egipcie i przeciw pozycyom na terytoryum okupacyjnem Włoch na wschód od Nilu, przekonały mnie, iż dla rządu egipskiego stało się potrzebą poczynienie kroków, aby powstrzymać dalsze posuwanie się naprzód derwiszów. Za moją radą i za moją sankcyą podjęto wyprawę, aby dla rządu kedywa odzyskać napowrót terytoryum do Dongoli, które Egipt przed dziesięciu laty utracił. Operacye trwają jeszcze dalej, ale już wskutek szybkiego i świetnego ataku pod Firkeh zdobyto napowrót znaczny kawał wspomnianego terytorium.

„Położenie w poszczególnych częściach tureckiego państwa, daje ciągle powód do wielkiego zaniepokojenia. Obecnie jest wyspa Kreta głównem ogniskiem niepokojów. Zarówno wobec tureckiego rządu, jak i wobec powstańców zachowała Anglia ścisłą neutralność. Ale w związku z innemi mocarstwami starała się ona doprowadzić do skutku porozumienie za pomocą projektu systemu rządowego, który zarówno dla chrześcijańskich, jak dla muzułmańskich mieszkańców wyspy, byłby słusznym i możliwym do przyjęcia“.

Mowa tronowa ubolewa nad znacznem powstaniem, oraz nad okrucieństwami w kraju Matabelów i Maszona, wskazuje na środki obrony podjęte przez osadników i na zarządzenia poczynione przez generała Carringtona. Mowa tronowa wspomina dalej o pokojowem ustaleniu indyjskiej granicy północno-zachodniej, oraz o konwencyi z szachem perskim i emirem Afganistanu, mocą której granica została ustaloną i przyjazne stosunki z tamtejszemi szczepami utrzymane. Mowa wylicza w końcu główne ustawy, uchwalone podczas sesyi.

Nowe rządy w Krakowie.

(17 sierpnia 1796 r.).

Uroczyste objęcie rządów Krakowa i okolicy, przydzielonych do Austryi po ostatnim rozbiorze Polski, odbyło się 27 kwietnia 1796 r., a dopiero w kilka miesięcy potem nastąpiło złożenie przysięgi na wierność cesarzowi Franciszkowi II. Ówczesna *Gazeta Krakowska*, donosząc o mającem nastąpić homagium, dodaje, iż „nakazano“ magistratowi „przyzwoicie“ powitać wysłannika cesarskiego, a że patent cesarski nadszedł do magistratu 29 lipca, homagium zaś miało się już odbyć 17 sierpnia, przeto na owo „przyzwoite“ powitanie mało pozostało czasu. Magistrat jednakże kupuje za 15 dukatów ramy do portretu cesarskiego, który kosztował 5 złr., dekoruje Sukiennice, w których ma się odbyć bal, poleca piwowarom dostarczyć piwa, a mydlarzom świec na iluminacyę, no i zamawia wiersze łacińskie, które po wydrukowaniu na atłasie, miały być rozdane dygnitarzom austryackim. Sławetny Filip Lichocki, niespożyty prezydent m. Krakowa, z równym zapałem szykuje mowę powitalną dla trzeciego z rzędu już pana, a i prywatni, jak mogli, tak starali się przyjść w pomoc ojcom miasta dla uświetnienia owego dnia, w którym raz jeszcze miano pogrzebać prawa polityczne narodu polskiego. Niejaki Balcer Jeni darował magistratowi drugi portret cesarza, kolegium pijarskie ułożyło łacińską odę, Przybylski drugą, a niewiadomy autor trzecią.

Jakiego rodzaju zaś były te ody, widać z przytoczonych później tłómaczeń w *Gazecie Krakowskiej*. Oto jedna z nich:

Osiemnasty wiek płynął mniej czterema laty,
Piątego stycznia Kraków cnej dożył oświaty,
Gdy straż wojsk austryackich z opieką zbliżona
Objęła mury nasze pod rządem Fullona,
Odkąd Franciszek Wtóry jest dla sierot ojciec,
Może odkwitłe miasto dobrych losów dociec.

Po tylu przejściach, jakich Kraków doznał w ostatnich latach zeszłego stulecia, po tylu nadziejach wskrzeszenia Ojczyzny i po uroczystej przysiędze Kościuszki na rynku krakowskim, która żywo jeszcze tkwiła w pamięci obecnych, na tle ogólnego nastroju mieszkańców zapał magistratu i niektórych jednostek z poza niego, sprawiał dziwny dysonans. Ale cóż, należało wysłannika cesarskiego przyjąć „przyzwoicie“.

Książę Auersperg przybył do Krakowa 9 sierpnia i zamieszkał w pałacu Spiskim. Wjazd odbył się uroczyście przy odgłosie dzwonów i biciu z armat. Na złożenie przysięgi naznaczono 17 sierpnia i w tym dniu według ceremoniału odbył się uroczysty pochód do kościoła N. Maryi Panny. Cechy ze sztandarami ustawiły się podwójnym szeregiem od pałacu Spiskiego do kościoła, a wśród tego szpaleru postępował magistrat m. Krakowa, sąd, „oficyaliści“ magistratu, ławnicy, magistrat Kazimierza, Akademia krakowska, dygnitarze, duchowieństwo i kapituła, na samym końcu zaś w asystencyi wojska ks. Auersperg. W kościele przygotowany był dla wysłannika cesarskiego tron z portretem cesarza; na nim też zasiadłszy, wysłuchał książę mowy w języku łacińskim i był obecny przy składaniu przysięgi, której rota odczytaną została w języku łacińskim i polskim. Po skończonej ceremonii, przejechał książę w paradnej karecie na Wawel, gdzie u drzwi katedry powitała go kapituła. Tutaj wysłuchał mszy św. i uroczystego *Te Deum*, podczas którego odzywał się biedny „Zygmunt“. Na pamiątkę dnia tego nowy rząd rozdawał medale złote i srebrne, a ks. Auersperg wybitniejsze osoby podejmował wystawnym obiadem. Wieczorem odbyła się iluminacya i bal w Sukiennicach.

Było to rozpoczęcie pierwszej epoki panowania Austryaków w Krakowie od r. 1796 do 1809 tj. do czasu, kiedy wojska Księstwa Warszawskiego pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego weszły w stare mury grodu podwawelskiego. *Orion.*

KRONIKA.

Kraków, 17 sierpnia.

Wiadomości osobiste. Prezydent ministrów hr. Badeni przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków do Wiednia.

Delegat namiestnictwa p. Laskowski powrócił dzisiaj rano do Krakowa.

Minister kolei austryackich generał Guttenberg przejechał wczoraj wieczór przez Kraków do Wiednia.

Namiestnik książę Sanguszko przejechał dzisiaj rano przez Kraków do Lwowa.

Prezydent sądu wyższego Zborowski powrócił wczoraj wieczór do Krakowa.

Naczelny dyrektor poczt i telegrafów Jan Alojzy Seferowicz wyjechał za 6-tygodniowym urlopem ze Lwowa, a kierownictwo Dyrekcyi objął starszy radca Emil Gaberle.

Dr. Józef Surzycki powrócił do Krakowa po dłuższym pobycie w Zakopanem.

Regaty wojskowe na Wiśle. Niezwykle zajmujące widowisko urządził wczoraj na Wiśle za klasztorem Zwierzynieckim 9 batalion pionierów. Na gustownie urządzonym placu ćwiczeń wodnych odbyły się regaty, w których brali udział podoficerowie i żołnierze korpusu pionierów. Program regat był bardzo obfity i zajmujący, składał się bowiem z dziewięciu wyścigów na drewnianych i żelaznych łodziach wojskowych, sterowanych przez jednego, dwóch, trzech i dziewięciu żołnierzy. Prócz zwykłych regat urządzono także regaty z przeszkodami, polegające na tem, że ścigający się wioślarze podczas pełnego biegu łodzi przeskakiwali przez wielkie belki ustawione na łodziach pontonowych w poprzek Wisły. Wszystkie punkty programu wypadły doskonale i dały popisującym się żołnierzom świadectwo wielkiej zręczności, siły i biegłości w sztuce wiosłowania. W czwartym biegu łodzi żelaznych pontonowych, wiosłowanych przez 9 żołnierzy, honorową nagrodę dawał krakowski klub wioślarzy, którego członkowie wraz z kapitanem Rudnickim obecni byli w charakterze sędziów. Wysoki stan wody ułatwił wyścigi, które w całym swym przebiegu były bardzo zajmujące. Regaty zakończone zostały wyścigiem pływackim na przestrzeni 500 metrów, w którym wzięło udział 20 żołnierzy. Dzielnego zwycięzcę wyścigu, który dał dowód olbrzymiej siły, oklaskiwała publiczność z zapałem.

Dla publiczności zaproszonej na wyścigi, oraz dla dostojników wojskowych, między którymi znajdował się komendant korpusu bar. Albori, urządzoną była kryta trybuna nader gustownie ubrana. Licznie zgromadzeni na placu ćwiczeń po obu brzegach Wisły widzowie, z żywem zajęciem przypatrywali się regatom. Podczas ćwiczeń przygrywała orkiestra 100 pułku p.

Awans w Wydziale krajowym. Donoszą nam ze Lwowa: Wydział krajowy zamianował p. Mieczysława Świtkowskiego, dotychczasowego inżyniera I klasy oddziału drogowego, pełniącego obowiązki referenta technicznego spraw kolejowych, starszym inżynierem w oddziale drogowym z przeznaczeniem do pełnienia nadal obowiązków referenta spraw ogólnych w krajowem biurze kolejowem.

Nadto w krajowem biurze kolejowem zamianował Wydział krajowy prowizorycznie aż do uchwalenia przez Sejm stałego etatu tego biura: pp. Leona Paszkowskiego referentem administracyjnym, Maurycego Machalskiego starszym inżynierem, Romana Bobrowskiego inżynierem I klasy, Stanisława Filippiego inżynierem asystentem, Tadeusza Filippiego oficyałem administracyjnym, Władysława Grabowicza inspicyentem, Maurycego Salutryńskiego asystentem manipulacyjnym i archiwistą, Andrzeja Imiała asystentem rachunkowym. Oprócz tego wzmocnił Wydział krajowy siły biura kolejowego przez przyjęcie tymczasowe jednego inżyniera, oraz kilku młodszych techników i rysowników.

Zmarli. Konstanty z Chyszowa Romer, właściciel dóbr, ur. 1817 r., zmarł 12 bm. w Jodłowniku, pow. limanowskiego. Ś. p. Konstanty był ojcem p. Gustawa Romera, posła na Sejm i prezesa Rady pow. nowosądeckiej, oraz p. Tadeusza Romera, posła na Sejm i prezesa Rady powiatowej limanowskiej.

Instruktor mleczarstwa dla Galicyi będzie w Krakowie we wtorek 18 sierpnia od 11-ej do 1-ej w Muzeum techniczno-przemysłowem do dyspozycyi osób, któreby chciały poinformować się w kwestyach nabiałowych. Przy tej sposobności będzie można oglądać piecyk do zaparzania paszy (12 złr.), maślnicę Victoria blaszaną (12 złr.), aparat do pastoryzowania mleka lub śmietanki (50 złr.). Aparaty te odznaczają się dobrocią i tanią bardzo ceną.

W Szczawnicy odbędzie się w tych dniach na dochód szkoły polskiej w Biały teatr amatorski ze współudziałem artystki opery p. Maryi Gutman Kwiecińskiej z Warszawy. Odegraną będzie komedya Ruszkowskiego „W Szczawnicy“ i Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“. Przedstawieniem kierować będzie bawiący tu na kuracyi p. Ryszard Ruszkowski.

Pobicie. Dnia 16 bm. o godz. 5 popoł. wezwano telefonicznie pogotowie na Podgórze, gdzie robotnicy z młyna p. Barucha pobili murarza Józefa Wnęka. Pobity oprócz dwóch ran na głowie, zadanych tępem narzędziem, miał silnie potłuczone i obrzękłe ramię i rękę lewą, a nadto kilka sińców w okolicy lewej łopatki. Osłabionego przewieziono do domu i opatrzono.

Nagła śmierć. Dnia 15 bm. zasłabł nagle na Podgórzu wędrowny Niemiec, Hermann Kotte z Wrocławia. Pierwszej pomocy udzielił choremu dr. Aronsohn, a przybyłe pospiesznie pogotowie ratunkowe już tylko śmierć skonstatować mogło. Przyczyna śmierci niewiadoma.

Wpisy do krajowej szkoły szewskiej w Starym Sączu na rok szkolny 1897 odbędą się dnia 27, 28 i 29 sierpnia b. r. Szkoła szewska w Starym Sączu składa się z trzech stopniowych lat nauki, a uczeń po jej ukończeniu należycie uzdolniony otrzymuje list wyzwolenia na czeladnika. Nauka odbywa się na podstawie ściśle metodycznej według wzorów i rysunków, które uczniowie sami wykreślają. Pożądaną jest rzeczą, aby kandydaci we własnym interesie postarali się wcześnie o zapewnienie przyjęcia do zakładu, gdyż ilość uczniów, których się przyjmie na rok pierwszy, wyniesie 10, a do innych lat uczniów wprost się nie przyjmuje. Kandydat, chcący wstąpić do szkoły szewskiej, musi się wykazać: 1) metryką urodzenia na dowód, iż ukończył lat 13; 2) świadectwem ukończenia szkoły ludowej. Uczeń ma się utrzymywać własnym kosztem, a skromny zasiłek z funduszów krajowych może otrzymać uczeń pilny dopiero w klasach wyższych. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd szkoły.

Kahał tarnowski w liście nam przesłanym przeczy doniesieniu naszemu o wykrytych sprzeniewierzeniach w kahale i o wszelkich innych nadużyciach. Wedle zapewnienia kahału, władza polityczna ani ksiąg, ani kluczy nie zabierała, ani nie zarządziła śledztwa, gdyż nie było najmniejszego do tego powodu. Myśmy podali tylko krótką notatkę o wrzekomych nadużyciach. Inne dzienniki w obszernych artykułach wyliczyły szczegółowo przeróżne malwersacye i opisały, jak się odbyła rewizya dokonana w kahale przez władzę polityczną. Kahał w liście do nas rzuca podejrzenie na pewną osobę, która urządziła tę intrygę. W sprawę tę nie wchodzimy, gdyż nie możemy brać odpowiedzialności za podejrzenia, rzucane przez przełożeństwo izraelickiej gminy wyznaniowej.

Affendakis sanocki. Malawski, znany złodziej i towarzysz (z)bro(d)ni Terleckiego, również znakomitości złodziejskiej, nie zraziwszy się nieudałym planem ucieczki swego „kamrata“, sam dopiero co do tutejszych aresztów odstawiony, umknął z więzienia podczas obowiązkowego spaceru energicznym skokiem, zrobionym z drzewa, na które się niepostrzeżenie wydrapał. Mimo natychmiastowego zarekwirowania straży więziennej i żandarmeryi — zbiega dotychczas nie ujęto. Za opryszkiem rozpisano listy gończe.

Cały sąd w Birczy, jak donosi *Gazeta Sanocka*, począwszy od naczelnika, a skończywszy na woźnych, podał się o przeniesienie. Muszą być bardzo anormalne stosunki w Birczy, skoro aż do tego przyszło.

Zjazd Sokołów w Poznaniu rozpoczął się w dniu 15 bm. *Dziennik Poznański* wita zebrane drużyny sokolskie z całego kraju podniosłym artykułem wstępnym.

Uratowana ziemia polska. Czytamy w *Dzienniku Poznańskim:* Wobec dość często w ostatnim czasie dochodzących nas wiadomości o przechodzeniu majątków polskich z rąk polskich w niemieckie, radosną dziś czytelnikom naszym zakomunikować możemy wiadomość, którą zapewne z szczerą radością powita całe nasze społeczeństwo. Oto w dniu wczorajszym nabył na subhaście pan Brodowski z Psar dobra rycerskie Strzegowę, mającą 468,37,47 hektarów rozległości, za 340.500 marek. Przekonani jesteśmy, że całe społeczeństwo powita wiadomość tę z szczerem zadowoleniem. Znalazł się bowiem obywatel, który mógł i chciał uratować piękny kawał ziemi polskiej! Dodajmy, że majątek ten licytowali także Niemcy, p. Brodowski jednak postanowił sobie za jakąbądź cenę nie dopuścić do przejścia jego w niemieckie ręce.

Car w Wiedniu. *Biuro Koresp.* donosi: Do Wiednia przybędzie car z carową d. 27 b. m. rano. Na dworcu kolei północnej oczekiwać będzie

ich przybycia cesarz Franciszek Józef i cesarzowa Elżbieta, oraz wszyscy bawiący w Wiedniu arcyksiążęta i arcyksiężne. Od dworca kolei północnej aż do Burgu, gdzie car i carowa zamieszkają, two rzyć będzie szpaler załoga wiedeńska. W dniu przybycia tj. 27 b. m. odbędzie się obiad galowy, a wieczorem *Théatre paré* w operze dworskiej, gdzie wykonaną będzie w znacznem skróceniu opera „Manon". Dnia 28 bm. odbędzie się wielka parada na Schmelzu. Komendę obejmie cesarz Franciszek Józef, podczas gdy car Mikołaj przeprowadzi przed cesarzem swój pułk dragonów. Po południu odbędzie się obiad familijny w zamku Lainz, następnie przejażdżka, a wieczorem koncert dworski w Burgu. W koncercie wziąć mają udział: Teodor Reichmann, Fryderyk Schröder, Paula Mark, Ellen Forster, Edyta Walker i Franciszka Mora. Orkiestrą dyrygować będzie Hans Richter. W sobotę dnia 29 b. m. przed południem odjadą cesarstwo rosyjscy również koleją północną.

Z Petersburga otrzymuje *Polit. Corresp.* wiadomość, iż w tamtejszych, zwykle dobrze poinformowanych kołach utrzymuje się wersya, iż rosyjska para cesarska odwiedzi także Berlin. Wiadomość tę podaje *Polit. Corresp.* z zastrzeżeniem.

Z Warszawy. Ordynator szpitala żydowskiego w Warszawie, dr. Zygmunt Kramsztyk, otrzymał koncesyę na wydawanie miesięcznika pod nazwą *Krytyka Lekarska.*

Ministerstwo sprawiedliwości rozporządziło, aby pokwitowania odbioru papierów w księgach doręczeń sądowych dokonywane były atramentem a nie ołówkiem. Podpisy uczynione ołówkiem atramentowym są ważne.

Grób Jana Kochanowskiego. W Zwoleniu, odległym o cztery mile od Radomia przy szosie do Lublina, przy kościele parafialnym znajduje się kaplica, kryjąca zwłoki Jana Kochanowskiego z Czarnolasu. Kaplica jest już bardzo zrujnowana, potrzeba zatem odrestaurować ją i to jak najprędzej. Staraniem proboszcza miejscowego, księdza kanonika Bąkowskiego, kaplica została ze strony zewnętrznej trochę odrestaurowana, ale wewnątrz jej potrzebny jest co najmniej ołtarz marmurowy i posadzka. Wykonaniu tych robót stoi na przeszkodzie brak funduszów. *Słowo,* podając wiadomość tę, nie wątpi, że znajdą się rychło środki do zupełnego odrestaurowania kaplicy, kryjącej zwłoki Jana Kochanowskiego z Czarnolasu, a może i całej świątyni. Polska nie może dopuścić do zupełnego zaniedbania miejsca wiecznego spoczynku mówcy z Czarnolasu.

Wyprawa Nansena. Dziennik londyński *Daily Chronicle* otrzymał od Nansena w drodze telegraficznej następujące szczegóły o jego wyprawie:

Dnia 4 sierpnia 1893 przepłynął Nansen Morzem Kasyjskiem wzdłuż wybrzeży do przylądka Czeluskin, i po drodze odkrył wiele wysp. Temperatura wynosiła do 62° Celsiusza. Wszyscy uczestnicy wyprawy cieszyli się najlepszem zdrowiem. Na południe od 79 stopnia wynosiła głębokość morza 90, dalej 1600 do 1900 węzłów. Pod lodem była temperatura wody, z powodu że tamtędy przepływa prąd golfowy, stosunkowo dosyć wysoka. I zawartość soli w wodzie morskiej była większa niż zwykle. Temperatura powietrza wynosiła w lecie 31 do 33 stopni Celsiusza.

Na Boże Narodzenie 1894 dotarł Nansen do 83 stopni 24 minut. Ponieważ okręt zdążał stale w kierunku północno-zachodnim, więc opuścił Nansen statek wraz z Johansenem pod 83 stopni 59 minut północnej szerokości, a 102 stopni i 27 min. długości geograficznej w dniu 14 marca i udał się w kierunku północnym. Wziął on ze sobą 28 psów, 3 sanie i 2 kajaki. Przejście przez lód było jednak trudne, skutkiem czego wrócił Nansen, doszedłszy 7 kwietnia do 84 stopni 14 minut półn. szerokości, na kraj Franciszka Józefa. Zaspy śnieżne utrudniały pochód. Dnia 26 sierpnia wybrał on pod 81 stop. 14 min. kwaterę zimową. Dnia 19 maja 1896 r. posuwał się z powrotem ku południowi, aż 7 sierpnia dostał się na statek „Windward", który go odwiózł do Norwegii.

Wypadek w Alpach. Z Kempten telegrafują nam. Przy zejściu ze szczytu góry Hochkogel uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi lekarz Bischoff z Augsburga. W chwili gdy Bischoff przechodził przez lodową skorupę na skałach, naturalny ten most załamał się pod nim i Bischoff runął w przepaść ponosząc śmierć na miejscu.

Alkohol w Belgii. *Revue scientifique* roztacza przerażający obraz szerzenia się alkoholizmu w Belgii. Na 6 milionów mieszkańców posiada kraj ten 115.104 szynków. Konsumcya alkoholu wynosi 80 milionów litrów rocznie. Napojów wychodzi tu w ogóle za sumę 1,300.000 fr. dziennie, co wynosi rocznie około pół miliarda franków. Od r. 1871 do do 1881 konsumcya alkoholu wzrosła w dwójnasób. Od r. 1873 do 1876 wzrosło wynagrodzenie za pracę o 600 milionów, a wydatki za napoje spirytusowe o 416 milionów. Rocznie przypada 25.000 ofiar alkoholizmu. Stwierdzono nawet, że w Brukseli przeszło 80% wypadków śmierci w szpitalach tamtejszych dotyczy chronicznych alkoholików. Claude, któregó dane, odnoszące się do r. 1887, zyskały opinie pewników, przeznacza 4,25 litrów na głowę, Prinzing w r. 1889 4,4 litrów na głowę. Obecnie, według obliczeń kilku senatorów, konsumcya wzrosła do niebywałej cyfry 12 litrów na głowę.

Składki. Na szkołę polską w Biały nadesłał do administracyi naszego dziennika p. Alfons z Andrychowa 11 złr. 10 ct., zebrane w dniu zaślubin p. Juliana Baczaka z panną Kazimierą Beranek.

Repertoar teatru letniego
(w parku krakowskim).

Ostatnie trzy przedstawienia operetki odbędą się w parku krakowskim:

W poniedziałek 17 sierpnia: „Pierścień rodzinny".

We wtorek 18 sierpnia: „Życie paryskie".

We środę 19 sierpnia: „Życie paryskie".

Echa kąpielowe.

Truskawiec, 16 sierpnia. Niezwykle ożywiony jest tegoroczny sezon w Truskawcu. Zdrojowisko Truskawiec leży we wschodniej Galicyi, w powiecie drohobyckim, u podnóża pierwszego działu Beskidu karpackiego, w malowniczej, na wschód otwartej, od silnych wiatrów górami i lasami zasłonionej kotlinie. Klimat jest łagodny, powietrze świeże, górskie. Na przyjeżdżającego do Truskawca robi sam zakład miłe wrażenie, co nietylko pięknemu położeniu i malowniczości okolicy, lecz i pracy ludzkiej zawdzięczać należy, która urządzenie budynków, will, ogrodów i spacerów, zastosowała gustownie do potrzeb i położenia. Rzadko które zdrojowisko tak bogato od natury zostało uposażone w różne źródła. Prócz ślicznego a zacisznego położenia pośród gór i lasów, wolnego od pyłu powietrza, które zapewnia Truskawcowi znaczenie pierwszorzędnej stacyi klimatycznej, posiada zdrojowisko tak różnorakie źródła mineralne, że nieraz ta kwestya zaciekawiała geologów, skąd na tak małej przestrzeni tak różnego składu źródła istnieć mogą. Źródła słone, słonoglauberskie, alkaliczne i siarczane — dobra borowina żelazista i namuł siarczany i słony — oto czynniki lecznicze, które obok powietrza należycie użyte, cuda prawdziwe rok rocznie w cierpieniach sprawiają.

Z urządzeń i ulepszeń, które powstały w ostatnich czasach, należy podnieść zbudowanie zakładu inhalacyjnego, co nie mało przysporzyło Truskawcowi wziętości i sławy przez powiększenie wskazań leczniczych.

Dawno już dawał się uczuwać brak odpowiedniego czynnika, zgłaszało się wielu chorych z cierpieniami dróg oddechowych. którym same stosunki klimatyczne Truskawca ulgę w cierpieniach sprawiały — dla których jednak solanka przystępną nie była. Inhalatory przenośne i przyrządy do kąpiel nosowych nie zdołały wypełnić braku. Staraniem też i znacznym kosztem obecnych właścicieli stanął Zakład inhalacyjno-solankowy, według najnowszego systemu Wassmutha, który niemało przysporzył Truskawcowi wziętości i sławy przez powiększenie wskazań leczniczych. Komisya zdrojowa tu urzędująca zajmuje się przeważnie stroną sanitarną zdrojowiska i idąc za zdaniem lekarzy zdrojowych, każe zamykać i usuwać pomieszkania, które nie odpowiadają warunkom hygieny.

W zdrojowisku ordynują lekarze zakładowi: radca dr. Aureli Plech z Jarosławia, i znany ze swej zdolności i uprzejmości dr. Zenon Pelczar, lekarz salinarny z Drohobycza, b. asystent prof. Uniw. Jagiel. dra Pareńskiego i inni wolno praktykujący lekarze. Zakład rozwija się pomyślnie pod kierunkiem i troskliwą opieką dr. Z. Pelczara, a uprzejmość dla swoich pacyentów zjednały mu ogólną sympatyę i wdzięczność pacyentów. Restauracye wszystkie pod bezpośrednim dozorem lekarzy zakładowych, potrafią zadowolnić najwybredniejsze gusta kuracyuszów, po wcale przystępnych cenach.

Do uprzyjemnienia pobytu w Zakładzie przyczyniają się staraniem klubu truskawieckiego urządzane wycieczki do pięknych miejscowości, w jakie okolica Truskawca obfituje, jak Pomiarki, Lipki, Gloryeta, źródło Zofii, Stebnik, Borysław etc. Zarząd Zakładu urządza w miejscu rozmaite zabawy np. wieczorki z tańcami, koncerta, przedstawienia teatralne itd. na cele dobroczynne.

Lista gości kąpielowych przybyłych do Truskawca do 15 b. m. wykazuje blisko 1200 osób. *(St.)*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera.** Przedstawieniami dwóch najpopularniejszych oper narodowych „Halką" i „Strasznym dworem" Moniuszki zakończyła dyrekcya opery lwowskiej tegoroczny letni sezon w krakowskim teatrze. Na sobotniem przedstawieniu „Halki" żywe zaciekawienie budził występ p. Orzelskiego, młodego śpiewaka, który występami swemi w operetce zwracał oddawna uwagę na siebie. Powierzenie odpowiedzialnej partyi Jontka p. Orzelskiemu było ze strony dyrekcyi eksperymentem śmiałym, który jednak nadspodziewanie szczęśliwie się skończył. P. Orzelski wyśpiewał partyę bardzo poprawnie, a dzięki pięknemu metalowi swego głosu zdobył nawet rzęsiste oklaski w aryi „Szumią jodły". Oczywiście od początkującego śpiewaka, który po raz pierwszy spróbował swych sił w operze, trudno wymagać zupełnego opanowania partyi, pewności i rutyny. P. Orzelski wykazał mimo to wiele śmiałości i brawurą usiłował pokryć pewne braki w szczegółach i artystycznem zaokrągleniu partyi. Głos p. Orzelskiego jest ładny, lubo jeszcze ścieśniony w skali i nie brzmiący całą pełnią tonów piersiowych. Nie wątpimy, że przy pracy i poważnych studyach p. Orzelski piękny materyał swój potrafi należycie przygotować do występów operowych. Halką, jak zawsze doskonałą w grze i w śpiewie, była p. Kasprowiczowa, Januszem p. Górski, Zofią p. Bohussówna. Wszystkich wykonawców za staranne wywiązanie się z zadania oklaskiwano z żywym zapałem.

„Straszny dwór" z Myszugą i Jerominem w partyach Stefana i Zbigniewa był zawsze wielką atrakcyą dla muzykalnej publiczności Krakowa, a wczorajsze przedstawienie, które było pożegnalnem przedstawieniem opery, musiało w wyższym jeszcze stopniu zainteresować publiczność. To też, jak było do przewidzenia, teatr był wczoraj doszczętnie wysprzedany, a audytoryum jak najprzychylniej usposobione dla występujących artystów. Pełna sala widocznie też ożywczo wpłynęła na wykonawców, gdyż przedstawienie wypadło świetnie pod względem artystycznym i trwale zapisało się w pamięci słuchaczy.

Prześliczna opera Moniuszki, kierowana wytrawną i zamiłowaną ręką dyr. Jareckiego, odsłoniła nam wszystkie swe piękności. Oklaskiwano też z dawna niewidzianym zapałem w pierwszym rzędzie bohatera wieczoru p. Myszugę, który w aryi z kurantem roztoczył całe bogactwo swego przepysznego metalu i p. Górskiego za poloneza, odśpiewanego z siłą, rytmiką i całą pełnią umiejętnie używanego głosu i p. Jeromina, zawsze wybornego Zbigniewa i p. Zegarkowskiego jako Skołubę. Panie Kasprowiczowa, Radwan i Bohussówna zasłużyły każda z osobna na pochwałę za bardzo staranne wywiązanie się ze swych partyj, a pp. Jaroński i Kiczman z powodzeniem w pomniejszych swych rolach dopełnili pięknego ansamblu opery. Chóry i orkiestra trzymały się doskonale.

Kończąc sprawozdania z operowego sezonu, który podobno pod względem finansowym zawiódł oczekiwania dyrekcyi, uważamy sobie za obowiązek zapisać na tem miejscu wyraz rzetelnego uznania dla usiłowań, które miały zawsze na celu interes sztuki. Zarówno repertoar, jak obsada partyj pierwszorzędnemi siłami, zdradzały dbałość o artystyczną stronę przedstawień operowych, które w całości zdradzały dbałą i sumienną rękę i zasłużyły na pochwałę. *W. Pr.*

— **Opera wiedeńska** rozpoczęła sezon jesienny w dniu wczorajszym operą Marschnera „Hans Heiling", daną ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin kompozytora.

Podczas pobytu rosyjskiej pary cesarskiej w Wiedniu daną będzie opera „Manon" Masseneta, którą dyrygować będzie sam dyrektor opery Jahn.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 17 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·3 mm	741·0 mm	741·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,2	+13°,9	+12°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	84%	85%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	10

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. — Kraków, 14 sierpnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 6·50 do 7·30. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 5·50 do 6·20. Żyto węgierskie od 6·30 do 6·35. Jęczmień od 5·— do 5·25. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·70. Jaja za kopę od —·90 do 1·20. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do 9·25. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 14 sierpnia 1896.

Przypędzono 1684 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·36 do —.39. Tuczne od —·40 do —·42 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1571 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Lwów, 14 sierpnia. Pszenica 6·50 do 7·—. Żyto 4·90 do 5·10. Jęczmień browarny —·— do —·—. Jęczmień pastewny —·— do —·—. Owies 5·— do 5·30 Rzepak 8·50 do 8·75. Groch 4·— do 7·—. Wyka 4·25 do 4·50. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·— do 4·25. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. —·— do —·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 25·— do 40·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Usposobienie spokojne.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 12 do 14 b. m. przywieziono 52.000 sztuk jaj i około 4000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 38 do 42 jaj pierwszej jakości, lub od 40 do 44 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 złr. do 1·40 złr., masła wiejskiego od złr. 1·12 do złr. 1·24, zwykłego masła od 95 ct. do 1·10 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Poznań, 17 sierpnia. Pomimo przeszkód, stawianych przez policyę, przebieg zlotu Sokołów polskich wypadł wspaniale. W zlocie uczestniczy przeszło tysiąc Sokołów, z tego członków ćwiczących 400. Z Galicyi oficyalnie zgłoszonych (to jest wystawionych na szykany policyi; *przyp. red.*) przybyło pięciu Sokołów; oprócz nich jednak przybyło wielu „prywatnie".

Program zlotu wyczerpano w zupełności. Ćwiczenia na boisku wypadły znakomicie. Nastrój na zebraniach i na wieczornicy był bardzo podniosły i serdeczny. Przemawiali między innymi Durski ze Lwowa i Krobicki.

Policya wszędzie asystowała.

Paryż, 17 sierpnia. Silne wrażenie sprawiła tutaj depesza *Tempsa* z Wiednia, która donosi, że cesarz Franciszek Józef powołał do Ischlu szefa sztabu generalnego i ministra wojny, celem zastanowienia się nad warunkami mobilizacyi armii na wypadek, gdyby dalszy rozwój wypadków tureckich wywołał tego potrzebę.

Petersburg, 17 sierpnia. *Agencya Rosyjska* donosi, iż z rozkazu cara ustanowiony został specyalny medal na pamiątkę wszystkich pochodów i wypraw do Azyi Środkowej od roku 1853 do 1895 roku, do noszenia na piersiach na połączonej wstędze św. Jerzego i św. Włodzimierza. Medal ustanawia się dwojaki: srebrny i jasno-bronzowy.

Petersburg, 17 sierpnia. W *Zbiorze Praw* ogłoszone zostało rozporządzenie o przedłużeniu jeszcze tymczasowo na lat trzy prawa z roku 1881-go o środkach zabezpieczenia porządku państwowego i spokojności publicznej i o przedłużeniu w niektórych miejscowościach cesarstwa wzmocnionej ochrony.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 sierpnia. Ostateczny urzędownie ustanowiony program pobytu pary carskiej w Wiedniu jest następujący:

Para carska przybędzie do Wiednia 27 b. m. o godzinie pół do 11 przed południem osobnym pociągiem na dworzec północny, gdzie przyjmie ją para cesarska, członkowie domu cesarskiego i dostojnicy dworscy. Służba honorowa, przydzielona parze carskiej, wyjedzie naprzeciw niej do Gaenserndorf. Od dworca północnego do burgu tworzyć będzie wojsko szpaler po obu stronach ulicy. W burgu odbędzie się potem przedstawienie najwyższych szarż dworskich i wysokich funkcyonaryuszów.

O godzinie 5 po południu dany będzie obiad galowy w sali ceremonialnej burgu. O godzinie pół do 8 wieczór przedstawienie w operze dworskiej. Dnia 28 b. m. odbędzie się parada wojskowa na polu ćwiczeń w Schmelz. O godzinie 4 po południu obiad w kółku rodzinnem w wili cesarskiej w Lainz; następnie przejażdżka po zwierzyńcu w Lainz. O godzinie pół do 9 wieczór odbędzie się koncert dworski w wielkiej sali redutowej. Dnia 29 b. m. nastąpi odjazd pary carskiej z dworca północnego.

Rozpoczęto już przyozdabiać ulice.

Praga, 17 sierpnia. W sobotę odbyło się w obecności namiestnika hr. Coudenhove uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy farmaceutycznej w Bubnowie.

Budapeszt, 17 sierpnia. Dziennik urzędowy donosi, że car Mikołaj II darował węgierskiemu muzeum narodowemu szablę ks. Jerzego Rakoczego, która znajduje się obecnie na wystawie tysiąclecia.

Hr. Kapnist zawiadomił o tem pisemnie wspólnego ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego, zaznaczając przytem, że car podarunkiem tym chce zadokumentować „serdeczność, charakteryzującą stosunek, jaki istnieje między carstwem rosyjskiem a monarchią austro-węgierską". Hr. Gołuchowski podziękował za ten podarek, podnosząc, że naród węgierski z wdzięcznem uczuciem i zadowoleniem przyjmuje dowód kurtoazyi cara.

Hamburg, 17-go sierpnia. *Hamb. Nachrichten* zaprzeczają wiadomości, jakoby stan zdrowia ks. Bismarka był niepomyślny. Książę cieszy się czerstwością fizyczną i umysłową, chodzi on i jeździ wiele i ma humor doskonały.

Paryż, 17 sierpnia. Prezydent Faure udał się wczoraj na pobyt letni do Havru.

Paryż, 17 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Aten: Według powszechnych zapewnień, rząd grecki odradził Kreteńczykom proklamowania unii z Grecyą. Z tego samego źródła nadeszła następująca wiadomość: Członkowie komitetu reformy, którzy udali się na Kretę, donoszą, że w okręgu Herakleion Turcy spalili opuszczoną przez chrześcijan wieś, liczącą 300 domów.

Nicea, 17 sierpnia. W sobotę o godzinie 9-tej przed południem aresztowano w pobliżu St. Martin kapitana 5-go włoskiego pułku alpejskiego, który miał na sobie mundur wojskowy. Kapitan oświadczył, iż zabłądził na przechadzce i przeszedł nieświadomie granicę.

Londyn, 17-go sierpnia. *Daily News* donoszą z Kanei: W pobliżu Herakleion przyszło do zaciętej walki między 800 powstańcami a uzbrojonymi muzułmanami. Chrześcijanie zwyciężyli i zdobyli 4 armaty wraz z amunicyą i bronią.

Chrystyania, 17 sierpnia. *Aftenposten* donosi, iż Nansen ma nadzieję, iż okręt „Fram" powróci szczęśliwie, albowiem załogę ma wyborową.

Przed przezimowaniem w kraju Franciszka Józefa, Nansen znajdował się w niebezpieczeństwie życia, albowiem rozjuszona foka podruzgotała jego łódkę.

Konstantynopol, 17 sierpnia. Wrażenie, jakie misya Zihni paszy na chrześcian kreteńskich wywarła, przedstawiają jako niekorzystne, gdyż Zihni pasza jest muzułmaninem i posiada większe atrybucye władzy, niż generalny gubernator. Kierujące chrześcijańskie koła na Krecie utrzymują, iż Porta za pomocą misyi Zihni paszy pragnie tylko odsunąć interwencyę mocarstw i wzbraniają się rozpocząć obrady z Zihni paszą. Ciało konsularne na Krecie zażądało instrukcyj, dla których ułożenia odbyła się wczoraj konferencya ambasadorów.

W dystrykcie Kandyi trwają dalej rozruchy mahometańskiej ludności. Wojska zachowują indyferentyzm, władze są bezsilne. Wiadomości o rzekomem ogłoszeniu niepodległości Krety lub o przyłączeniu jej do Grecyi, nie są prawdziwe, a powstały one wskutek odbytego 10 b. m. w okręgu Apokorona zgromadzenia pod przewodnictwem Volondakisa Kostarosa, na którem uchwalono dać Porcie 8 dni do namysłu, czy chce przywrócić traktat z Haleppa z żądanemi przez Kreteńczyków zmianami, w przeciwnym razie zostanie ogłoszona unia z Grecyą.

Wiadomości wychodzącego w Atenach dziennika *Asty* o rozruchach, wywoływanych przez tworzące się bandy, są częścią zupełnie fałszywe, częścią znacznie przesadzone. W ostatnich dniach nie przyszło do poważniejszych zajść, miały miejsce tylko drobne utarczki. Znaczniejsze resztki band znajdują się jeszcze tylko na terytoryum między Monastirem a oryentalną koleją żelazną; południowe okręgi są z band oczyszczone.

Konstantynopol, 17 sierpnia. Minister spraw zagranicznych złożył w sobotę wizyty wszystkim ambasadorom i poinformował ich o celu misyi Zihni'ego paszy i Ikiadesa effendiego, którzy mają wspólnie z generalnym gubernatorem przywrócić powszechne zaufanie, rokować z deputowanymi o reformach w myśl traktatu halepskiego, oraz przywrócić spokój i porządek. Misya otrzymała rozkaz zawiązać stosunki z ciałem konsularnem na Krecie.

Konstantynopol, 17-go sierpnia. Przybył tutaj Nelidow, ambasador rosyjski.

Cetynia, 17-go sierpnia. Książę Neapolu wylądował wczoraj o godzinie 8-mej rano w Antivari.

Cetynia, 17 sierpnia. Przybył tu *incognito* ks. Neapolu i zamieszkał w pałacu następcy tronu. Lud witał gościa entuzyastycznie. Po krótkim spoczynku ks. Neapolu został przyjęty przez księcia, a następnie przez księżnę. Wojsko składało mu honory wojskowe. Wieczór odbył się obiad w kole rodzinnem.

Cetynia, 17 sierpnia. Na sobotniej uroczystości poświęcenia sztandaru pierwszego pułku armii czynnej, książę wygłosił mowę, wzywając żołnierzy, aby nauczyli się sztuki wojennej, lecz równocześnie nie zapomnieli o osobistej odwadze swych przodków, która przyniosła chwałę krajowi.

Ateny, 17 sierpnia. Napływ zbiegów z Krety trwa dalej; liczba ich wynosi obecnie już około 15.000.

Misya Zihni'ego pozostanie prawdopodobnie bez skutku wobec nieufności ze strony deputowanych chrześcijańskich. którzy nie chcą rozpoczynać z nim układów.

Ateny, 17 sierpnia. Przybył tu austro-węgierski poseł, bar. Kosjek.

Ateny, 17 sierpnia. Podług wiadomości z Larysy, banda powstańców zabrała pocztę, przeznaczoną do Monastiru.

Ateny, 17 sierpnia. Organ urzędowy, potępiając ponownie ruch macedoński, zaznacza, iż skutki ponosić będzie wyłącznie ludność chrześcijańska.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 sierpnia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	55
Austryacka renta złota	123	70
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	122	30
4% węgierska renta koron.	99	50
Akcye banku austro-węgierskiego	958	—
Akcye kredytowe	361	90
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	60
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	50
Bankuoty włoskie	44	—
Dukaty austryackie	5	64

Wiedeń, 17 sierpnia. Ruble 126·75. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·70. Żyto na wiosnę 5·91. Pszenica na wiosnę 6·79. Owies na wiosnę 5·61.

Wiedeń, 17 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·50; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·80; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 219·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 145·30; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 362·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 393·—; Länderbank na 200 złr. 249·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 958.

Berlin, 14 sierpnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 227·20 mrk. Austryacka złota renta 105·10 mrk. Austryacka srebrna renta 102·— mrk. Węgierska złota renta 104·30 mrk. Węgierska renta koronowa 100·30 mrk. Austryackie banknoty 170·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·55 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

L. 3.309.

Konkurs.

Rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **drogomistrza powiatowego przy Wydziale powiatowym w Łańcucie,** z roczną płacą w kwocie 600 złr. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 złr. Posada ta jest w pierwszym roku służby prowizoryczną, poczem w razie odpowiedzenia wymogom nastąpić może stabilizacya, oraz podwyższenie ryczałtu objazdowego. Chętni do ubiegania się o tę posadę winni wykazać, że 40 roku życia nie przekroczyli, tudzież jakie studya odbyli, oraz podać przebieg dotychczasowych swoich zajęć.

Od kandydatów na drogomistrza wymaga się dokładnej znajomości języka polskiego, rachunkowości, oraz świadectwa z ukończonej szkoły przemysłowej z dobrym skutkiem i wykazania się przynajmniej jednoroczną praktyką w dziale budowy dróg i mostów, albo też z odbycia trzechletniej praktyki jako kierownicy lub podmajstrzy przy budowie dróg i mostów czy to w służbie cywilnej lub jako podoficerowie inżynieryi wojskowej.

Odnośne udokumentowane podania, należycie ostemplowane, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie w nieprzekraczalnym terminie **do końca września 1896 r.** 1752 1 2

Wydział powiatowy.

Łańcut, 12 sierpnia 1896 r.

Adwokat Dr. Parvi w Brzesku

poszukuje 1756 1 6

mundanta, akademika,

katolika, z pięknem pismem.

Trzy małe gospodarstwa

¼ mili od Krakowa oddalone, od 5 do 25 morgów ziemi I. klasy, z budynkami murowanemi w najlepszym stanie, oraz z całym inwentarzem i zbiorami, bardzo korzystnie do nabycia, tudzież są do sprzedania **dwie kamienice dwupiętrowe,** bardzo dobrze budowane, z ogrodem, z najzdrowszej dzielnicy miasta, przynoszące 7% — Bliższa wiadomość: **M. Fiałek, ulica Krótka, L. 3.** 1759 1 6

Król. rumuński i król. serbski

cyrk
CEZAR SIDOLI.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż **21 sierpnia b. r.** osobnym pociągiem przybędę z Berna **do Krakowa** z mojem znacznem i renomowanem towarzystwem

artystów jeźdźców

składającem się z

150 osób 150

artystów i artystek pierwszorzędnych, jako też

86 koni 86

najszlachetniejszej rasy, i dawać będę tylko

przez krótki czas

Przedstawienia

w cyrku przy ulicy Dietlowskiej.

Przedstawienia składać się będą z wyższej sztuki jazdy, tresury koni, gimnastyki, produkcyi na linach, baletu i pantomimy

1765 1 Z szacunkiem

Cezar Sidoli

kawaler orderu „Takowa“, dyrektor i właściciel stałych cyrków w Bukareszcie i Jassach

W sobotę 22 sierpnia 1896

Pierwsze Przedstawienie wstępne.

Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien żądać **projektów małżeństw,** z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości od: **Mariage Company, Budapest,** VIII, Kerepeserstrasse, L. 63, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie). 1762 1 3

Pomocnika kancelaryjnego

potrzeba 1761 1 2

do garbarni w Ludwinowie.

Do interesu fabrycznego

poszukuje się **wspólnika** z kapitałem od 10 do 15.000 złr. Czysty roczny dochód od 7 do 10.000 złr. — Zgłoszenia pod **Z. K. 65** poste restante **Kraków.** 1760 1 2

Zdolny gospodarz

40 lat liczący, żonaty, ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa obeznany, oraz z pszczelnictwem i mleczarstwem, mający dobre świadectwa, mogący zarządzać większym majątkiem, w czytaniu, pisaniu i rachunkach biegły, mówiący po niemiecku płynnie, a cokolwiek po słowacku i po polsku, poszukuje posady od 1 października b. r. — Zgłoszenia: **E. T. Mydlniki** p. Łobzów.

Nauczycielka prywatna

prowadząca nauki systemem szkolnym, poszukuje posady, Zgłoszenia pod **K. P. 1608** do Admin. „N. Reformy“. 1608 6

R. DITMAR

Kraków, Rynek główny, 13,

Telefon 244,

poleca:

Lampy, pająki, kandelabry i lichtarze

wszelkiego rodzaju.

Ogromny wybór bardzo gustownych

stolików i etażerek

tak metalowych, jako też majolikowych.

Własne wyroby majolikowe i metalowe

stosowne na podarunki

po bardzo przystępnych cenach.

Abonament na naftę niewybuchową

i **rozwóz** tejże przyjmuje jak zawsze **skład lamp w Rynku gł., L. 13.** 1758 1 56

Przytępiony słuch.

Osobom, które mają **słuch przytępiony**, zwracam uwagę na mój słynny, wyłącznie patentowany **przyrząd do uszów** (Bah-Apparat), służący do **złagodzenia i usunięcia przyczyn przytępionego słuchu** nawet w uporczywych i zastarzałych wypadkach chronicznego **kataru usznego,** połączonego **z szumem w uszach,** zaś

mającym astmę i dolegliwości piersiowe

zwracam uwagę na mój prawnie chroniony **kieszonkowy wziewnik** przeciw dolegliwościom **astmy, kataru, gardła i płuc.**

Wielkie wyniki i najwyższe uznania w kołach naukowych. **Każdy może używać tych przyrządów stosownie do swych dolegliwości, nie doznając żadnej przeszkody w swym zawodzie.**

Zastępca mój pan **Burmeister** będzie pokazywał te przyrządy we środę i we czwartek t. j. dnia 19 i 20 sierpnia od godziny 9—2 i 3-6

w Krakowie w hotelu pod „białym orłem“,

oraz bezpłatnie objaśniał i na żądanie zamówienia przyjmował.

M. Steinbrück, Berlin S., Blücherstrasse 36.

1757 1 Osobliwa fabryka wyrabiająca patentowane przyrządy do uszów.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiell.

przeniósł 1589 15 0

handel, składy i pracownie optyczno-mechaniczne

na ulicę Floryańską, 15,

róg ulicy św. Tomasza (stacya tramwaju).

Ogrodnik żonaty, w sile wieku, obznajmiony doskonale z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, poszukuje posady od 1 września. Na żądanie przesyła świadectwa. Bliższa wiadomość: **Józef Rogoziński, ogrodnik w Andrychowie.** 1733 3 3

Willa z ogrodem

471 sążni obszaru, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** — Wiadomość: **Kraków, ulica Kopernika, L. 20.** 1749 2 3
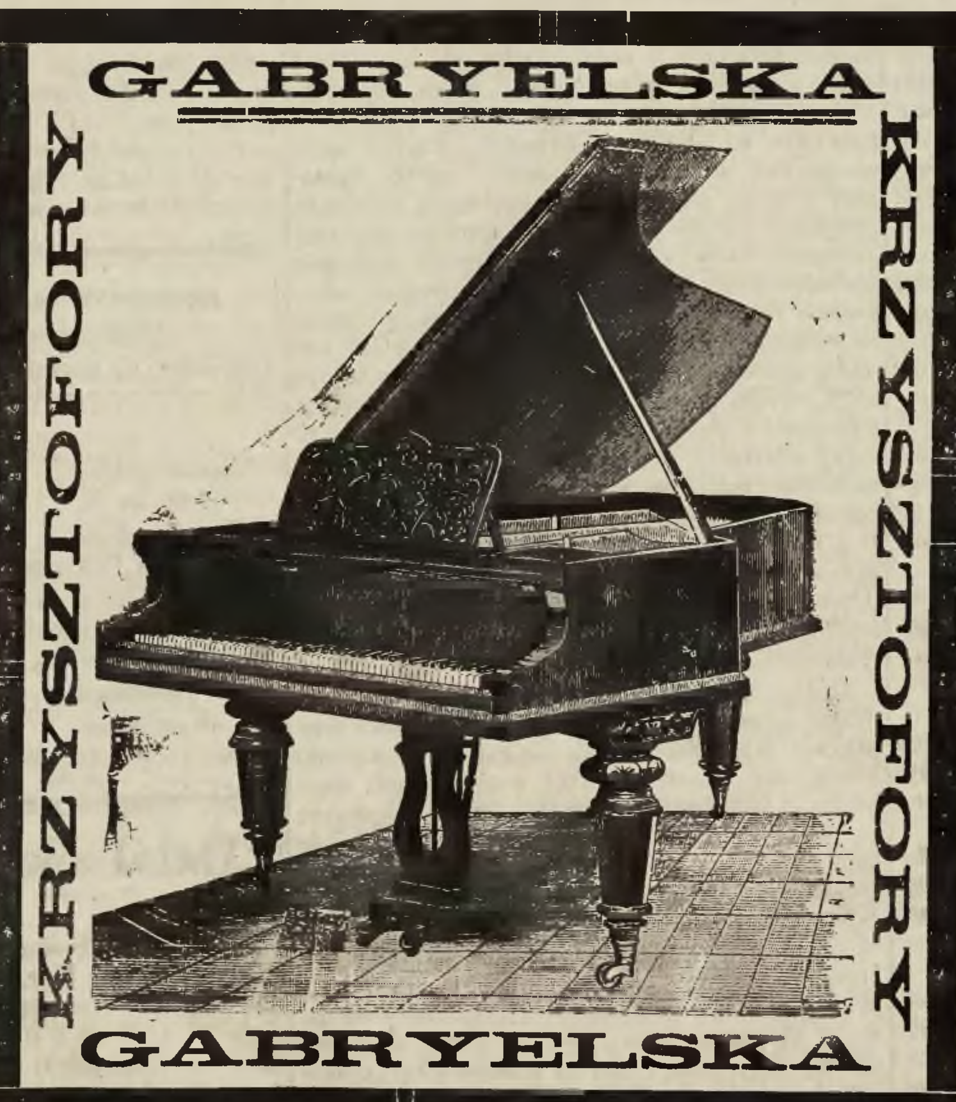
Koniak kuracyjny, Owoce deserowe, wszelkie towary korzenne

poleca po najtańszych cenach

Henryk Fuglewicz

1177 dawniej K. Knoreck i Spółka 88 3 0

Kraków, Floryańska, L. 25.



Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że termin do wniesienia ofert na dostawę artykułów żywności i innych artykułów dla c. k. Dyrekcyi Zakładu karnego w Wiśniczu na rok 1897 upływa z dniem 10 września 1896 o godzinie 12 w południe. 1739 2 2

C. k. Dyrekcya Zakładu kary.

Wiśnicz, dnia 10 sierpnia 1896.

Hołubiec.

Zakład wychowawczo-naukowy 6-klasowy Sióstr Augustyanek w Krakowie, ul. Skałeczna, L. 10.

Zakład cieszący się zaufaniem Rodziców i Opiekunów, przyjmuje i w tym roku szkolnym **panienki do pensyonatu.** Udziela się im, oprócz nauki szkolnej podług planów c. k. Rady szkolnej krajowej, także nauki języka francuskiego, angielskiego, muzyki i krawieczyzny. Przygotowuje się panienki do wyższych szkół. Opieka prawdziwie macierzyńska. — Warunki nader przystępne. 1736 3 5

---

2 praktykantów

potrzeba do **pracowni ślusarskiej Kazimierza Kosobuckiego,** Kraków, ul. Gołębia, 16 1735 3 3

Przyjmę 1748 2 3

kilku uczniów szkół średnich.

Opieka rodzicielska, ścisły nadzór pedagogiczny, a na żądanie pomoc w nauce

J. Parczyński,

nauczyciel szkół miejskich, **Kraków, ulica Retoryka, L. 2.**

Do rozszerzenia interesu handlowego, dobrze się rentującego, potrzebnym jest **do wypożyczenia**

kapitał 4—5000 złr.

za opłatą 6% rocznie na lat 10.

Reflektanci zechcą się zgłosić pod lit. **K. L. M. 1050** poste restante **Tarnów.** 1687 6 6

We wszystkich księgarniach

są do nabycia 1707 3 5

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów narodowych, wydany przez

K. Bartoszewicza.

Wydanie **czwarte** powiększone (pierwsze trzy wydania rozeszły się w 12.000 egzemplarzy)

Cena egzemplarza 60 ct., w oprawie 1 złr.

Ukończony akademik

przyjmie na rok szkolny 18 6/7 posadę **nauczyciela prywatnego** na prowincyi. Bliższej wiadomości udzieli p. **M. Karowska, Kraków, ul. Garbarska, L. 5, II p.** 1755 2 3

Studentów szkół średnich

przyjmuje się **na mieszkanie i wikt.** Kuchnia zdrowa. Opieka macierzyńska. Wiadomość: **Rynek główny, 6, II piętro od frontu** (dom Wgo St. Szarskiego). 1716 4 6

W Nowym Sączu

w Rynku, L. 21, jest **do wynajęcia zaraz:** 1742 2 4

sklep narożny

z przyległym pokojem, 54□ metry mający, o dwóch dużych oknach wystawowych (jedno wychodzi na rynek, drugie na główną ulicę), świeżo i odpowiednio urządzone.

Wiadomość tam u właścicielki na I piętrze.

Do siewu jesiennego

poleca **Zarząd dóbr Osiek,** poczta **Oświęcim, dworzec,** swoje tegoroczne zboża, kilkakrotnie premiowane, a to:

Pszenicę, Münsterscher Graunenweizen, po **9 złr.**

Żyto, Pirnauer Staudenroggen, po **8 złr.**

„ Seelenaer, pierwszy zbiór po oryginale po **8 złr.**

„ Triumph, Bahlsens, **8 złr.**

Ceny rozumieją się **za 100 kilo netto** bez worka, **loco Oświęcim,** za pobraniem należytości. Za worki liczę cenę ich kosztu. 1714 3 5

Ośpwczesne zamówienia uprasza.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 1401 7 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Wydzierżawię dobrą firmę

biura wywiadowczego w Krakowie.

Adres: **„Z. G. R. 20“** poste restante **Lwów.** 1741 2 3

Kamienica

dwupiętrowa, nowa, dobrze zbudowana, jest **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami z powodu wyjazdu właściciela. Potrzebny kapitał 11 000 złr. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod **1745.** 1745 2 8

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 1506 8 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Proszę czytać!

W. P. Rolnikom polecam mój bogato zaopatrzony skład w maszyny rolnicze, jako to: **pługi, grabiarki, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, młynki do czyszczenia i sortowania zboża,** Nowość! **młynki do mielenia zboża** itp.

Skład maszyn rolniczych

Franciszek Albin, Podgórze

obok kościoła. 1734 4 10

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.** Rok założenia 1874. 1408 14 0

Kamienica

trzechpiętrowa, w śródmieściu, z 2 sklepami, jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 8000 złr. Wiadomość **w handlu Wnej Czyńskiej, Sukiennice, 23.** 1678 10 13

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
4.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) 4.55 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.05 „ „ „ z Podgórza Płaszowa 5.11 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. Kursuje między Krakowem a Podgórzem Bonarką tylko od 1 maja do 30 września.
6.31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza, do 30 września także Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8.13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8.19 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.50 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8.54 „ „ „ z Zwierzyńca 9.05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9.11 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) 3.03 „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.10 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 3.16 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.45 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. 6.56 „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7.30 „ „ „ z Zwierzyńca 7.40 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7.46 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 7.58 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie z Rabki i Chabówki, a w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.38 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.53 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6.04 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 6.11 „ „ „ „ „ Płasz. 6.22 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6.52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8.37 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4.18 „ „ „ „ „ Płasz. 4.28 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4.42 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.33 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7.39 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7.55 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.16 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.08 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej. u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski